GAZETA LWOWSKA.

Wtorek **Ner. 12.** 29. stycznia 1839.

P r z e g l ą d a r t y k u ł ó w.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— *Z Wiédnia.* —

JCKMość najwyższém postanowieniem z d. 8. stycznia r. b. raczył protokulistę rady przy galicyjskim Sądzie Apelacyjnym, Ignacego Ebnera, i lwowskiego radzcę magistratualnego, Józefa Rojka, mianować najłaskawiéj radzcami przy Sądzie Szlacheckim lwowskim; a radzcę lwowskiego Sądu Karnego, Franciszka Czaderskiego, radzcą przy tarnowskim Sądzie Szlacheckim.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Mexyk.

Zdaje się, że Francuzi szczérze zamyślają po wzięciu San Juan d'Ulloa przystąpić z Mexykanami do dobrowolnéj zgody. Przynajmniéj donoszą z Nowego-Orleanu pod d. 8. grudnia, że admirał Baudin zaraz po zajęciu twierdzy wyprawił nowego posła do Mexyku, dla zawiązania układów z rządem mexykańskim.

List z Hawanny z d. 10. grudnia, umieszczony w dzienniku *Standard*, wspomina o obrazie bandery angielskiéj przez eskadrę francuzką na mexykańskich brzegach, ponieważ strzélano na statek pocztowy *Sheldrake*, chociaż na nim widocznie bandera angielska powiéwała. Angielska fregata o 46 działach, *Madagascar*, odpłynęła z Hawanny do Veracruz.

Hiszpanija.

Wiadomości z Madrytu z dnia 5. stycznia potwierdzają, że Narvaez w ucieczce z Hiszpanii do Gibraltaru się udał. Wieść, jakoby Cordowa zbiegł także z Hiszpanii, nie potwierdza się. Przebywa on ciągle w Ossuna, gdzie rozpoczęcia procesu oczekuje. — Należy dodać, że Narvaez zostawał w San Lucar na słowo honoru i ucieklszy takowe złamał. — Cabrera zdawał się dnia 29go grudnia chcieć ze czterma batalijonami i czterma działami przeprawić się koło Mory na lewy brzég Ebru.

Rząd posłał rozkazy, by po prowincyjach porozwiązywano odwetowe i rządowe junty.

Donoszą z Katałonii, że baron de Meer z wycieczki ku północy wrócił d. 3. stycznia z dywizyją swoją do Barcelony. W czasie nieobecności jego karliści aż do bram Barcelony zapędzali się z podjazdami i między innemi z dwóch miejsc, tuż pod samém miastem, uprowadzili władze rządowe.

List z Bajonny pod d. 11. stycznia donosi: »Potyczka zaszła między wojskiem Castanedy a karlistami linii wzgórza od Santander. Walka ta odbyła się d. 2. w okolicy miasta Ampuero. Krystyniści mieli korzystne stanowisko; zajmowali wzgórza Pozozal, Tarago i San-Roque; artyleryja ich utrzymywała z tego ostatniego miejsca nader mocny ogień na szaniec przedmostowy Udalli. Obrońców téj warowni zmuszono do kapitulacyi. Tymczasem szef karlistowski Goni kazał przypuścić pozorny atak ku San-Roque dywizyją Pawii i ku Tarago dywizyją Castora, pod czas gdy sam w środku działał. Krystyniści powoli ze stanowisk swoich wyparci cofnęli się do Ampuero. Stratę ich liczą na 700 zabitych i rannych, karliści stracili 100 ludzi. Dywizyja Castora najwięcéj ucierpiała. — Mówią także o korzyści, jaką Carrion pod Camporedondo odniósł.«

)(

Wielka Brytanija i Irlandyja.

Wiadomo, iż miejska rada i mieszkańcy miasta Hull zaprosiwszy hrabiego Durham na śniadanie, wezwali go, aby sam oznaczył dzień, który dla niego najdogodniejszym będzie. Na co lord opowiedział, iż mu niepodobna opuścić Londyn przed zagajeniem parlamentu, ponieważ mocno jest zatrudniony sprawą Kanady, którą w parlamencie wnieść zamyśla; układa bowiem obszérne zdanie sprawy o stanie północno-amerykańskich osad angielskich; o przyczynach, dla czego niektóre z nich w nieszczęśliwym zostają stanie; i o sposobie zarządu owych osad na przyszłość, jaki zdaje się mu być najstosowniejszym.

Na zdobycie Veracruz przez Francuzów patrzą w Anglii bardzo zawistném okiem.

Dziennik *Spectator* zawiéra wiadomość, że Sir Rob. Peel na odbytém nie dawno zgromadzeniu z księciem Newcastle (z którym od czasu emancypacyi katolików był w nieporozumieniu) i z innymi ultra-torysami, zawarł zaczepny i odporny związek przeciw wszelkiéj reformie; powtarza przytém doniesienie pisma *Morning-Post*, że rząd irlandzki otrzymał zawiadomienie o spisku, w zamiarze wymordowania pewnéj liczby protestanckich właścicieli dóbr. Lord Norbury padł piérwszą ofiarą.

Fabrykanci w Glasgowie i Dunderze, w Szkocyi, idąc za przykładem manszesterskich, pozakładali także z w i ą z k i p r z e c i w u s t a w o m z b o ż o w y m. W Glasgowie zrobiono tę uwagę, że także fabrykanci torysowscy, którzy niegdyś w interesie stronnictwa swojego byli za zbożowemi ustawami, teraz do powstania przeciw tymże stanowczo się przychylili. Torysowska izba handlowa w Glasgowie, uchwaliła na wniosek jednego torysa, prosić w petycyi do izby gmin o przypuszczenie przed szranki izby, dla udowodnienia zgubnéj natury ustaw zbożowych i potrzeby zniesienia onychże.

W dniach ostatnich przybyło pod mocną eskortą do więzienia w Newgate sześciu na deportacyję skazanych zbrodniarzy stanu, dla których Roebuck rozkazy *Habeas Corpus* wyjednał i mają być przed tak zwanym sądem *Quensbench* stawieni. Resztę kanadyjskich zbrodniarzy politycznych, w liczbie 23, już odesłano na okręcie do Strafort, w kraju Van Diemena.

Sędziowie pokoju w Manszestrze uchwalili stawić księdza Stephens przed sąd assysów. Między niezmiernym tłumem ludu, który w dzień rozstrzygania tak do sali sądowéj jako też około niéj się zgromadził, po ogłoszeniu wyroku nie słyszano ani głosu oporu ani nieukontentowania. Stephens niebawem przedtém miał w sąsiednim Ashtonie z powozu jedne z najburzliwszych mów swoich. Otwarcie zachęcał do czynnego oporu przeciw nowéj ustawie dotyczącéj się ubogich i zakończył następującemi złorzeczeniami: »Oby najokropniejsza zemsta nieba ciężyła na głowach tych, którzy opiérać się nie chcą! Oby dosięgła ich dzieci aż w trzeciém pokoleniu! Oby piérwsze ziarno zboża, które w postaci chleba spożyją dla zaspokojenia głodu swojego, udusiło ich, a piérwsza kropla wody, którą wypiją by pragnienie ugasić, w ich wnętrznościach pożerczym zatlała ogniem!«

Gazety londyńskie z dnia 12. stycznia napełnione są smutnemi szczegółami o spustoszeniach, zrządzonych przez burze, które zacząwszy się w nocy z dnia 6. stycznia, aż do dnia 7go w południe srożyły się z bezprzykładną wściekłością na wschodnio-zachodnich brzegach Wielkiéj Brytanii i Irlandyi, i zniszczenia swoje w głąb kraju aż do Birminghamu i t. d. posunęły. Kilka okrętów zatonęło, a o wielu niéma dotąd wiadomości. Liczba osób, które w tych burzach życie utraciły, w saméj Irlandyi wynosi najmniéj 400. Między temi jest także lord Castlemaine.

Baron T h i e r r y, mianujący się być władzcą Nowéj Zelandyi, bawi obecnie w Londynie i umawiał się niedawno z ministrem osad. — W Nowéj Zelandyi zawiązało się towarzystwo w celu obrony Europejczyków i ucywilizowanych krajowców. — Na północném wybrzeżu Nowéj Zelandyi, pod jedénastym stopniem południowéj szerokości, ma być założona nowa osada, z któregoto powodu okręt wojenny *Aligator* już jest w drodze. Osada ta będzie miała nazwę »Port Essyngtoński«, i ma nadzieję, iż przez uprawę bawełny i innych płodów pod-zwrotnikowych, wkrótce takąż samę ważność jak Singapore osiągnie. Okręt *Aligator* wysłano z największym pospiechem, dla uprzedzenia Francuzów, których fregatę spostrzedz miano przy tameczném wybrzeżu.

Gazety angielskie piszą z Kantonu pod dniem 25. sierpnia: Admirał Maitland wymógł na admirale chińskim przeproszenie za obrazę bandery angielskiéj przez strzelanie na łódź bombajską; poczém na dawniejsze stanowisko swoje do zatoki Tung-Kul powrócił.

Francyja.

Mowa, którą p. d e L a m a r t i n e miał podczas rozpraw nad adresem na posiedzeniu i z b y d e p u t o w a n y c h dnia 10. b. m., jest szczególnie z tego względu godną uwagi, ponieważ wywołaną została zarzutem pana Thiers na poprzedniczém posiedzeniu, przeciw tym deputowanym, którzy słuchając rozpraw nie mieszają się do nich. P. Thiers podzielił izbę na dwie

części, na deputowanych jakości i ilości, dowodząc, że na jego stronie jest przeważający talent, zaś na stronie ministeryjum tylko liczba: »Dobrze więc (woła p. Lamartine), deputowani, do których się to ściąga, zostają tylko policzeni, ale nie imiennie nazwani! Po cóż są tutaj? Przyjdzie dzień taki — co mówię, on przyszedł już, w którym zmusimy was, byście nas także za coś uważali. Powstajemy nareszcie, ażeby wam powiedzieć: Nie damy dłużéj władzy państwa marnować, mownicy poniżać, godności konstytucyi reprezentacyjnéj na szwank narażać. Nie chcemy waszego adresu ratyfikować, ponieważ jest to wasz adres, nie kraju. Nie, nie będziemy głosować za waszym adresem. A dla czego nie? Bo jest niekonstytucyjnym i obala ministeryjum, które zastąpić w téj chwili wy najmniéj w stanie jesteście. Niech izba nie oczekuje odemnie, bym się narzucał za obrońcę gabinetu. Nie patrzę na osoby; widzę tylko przesilenie bez zaradzenia, bez końca. Nie gabinetu, ale położenia kraju chcę bronić. Czyż mogę wszystko, co się dzieje, wybornem znajdować? Czyliż przystałoby mi przemawiać za zepsuciem — tym haniebnym środkiem rządu, tą trucizną, tém opium, które zaszczepiają w żyły ciała towarzyskiego, a przez co złe, które na chwilę chcą utłumić, jeszcze gorszém się staje? Widzę rzeczy tylko w massie i mówię: w téj w oczach naszych powstałéj parlamentarskiéj anarchii, w któréj tylko jeden mąż (p. Odilon-Barrot) mocne i niezachwiane zajął stanowisko, ani na jedno słowo w waszym adresie głosować nie można, w obawie, iżby nie dodało nowéj ruiny do téj, która nas otacza; obecny gabinet nie odpowiada może potędze okoliczności, ale jednak wyższym jest od was, niżli z tém odezwać się śmicie i ażeby Francyję odpowiedzialnością swoją przed Europą osłonić, ma pierś tak godną, jaką nie będzie ta, którą wy do tego podajecie.«

Na początku posiedzenia izby deputowanych d. 12. stycz. oświadczył prezydent, że nadeszła prośba o ściganie deputowanego Mauguin przed sądem policyi poprawczéj. Pan Mauguin wyraził życzenie, iżby sprawa ta ile możności jak najprędzéj załatwioną została. Jest ona następującéj osnowy: Niejaki Predaval założył towarzystwo na akcyje dla korzystania z patentu na pewny wynalazek, a teraz przeciw ośmiu osobom, między którémi i Mauguin się znajduje, zaniósł skargę. Jak Mauguina w to zawikłano, nie może on pojąć; był bowiem tylko patronem w téj sprawie. Honor jego wymaga teraz, ażeby, jakkolwiek zaczepka ta jest niedorzeczną, jak najprędzéj sądownie tę sprawę załatwiono. Predaval. zresztą jest to człowiek bez wszelkiego sposobu utrzymania i tylko z dnia na dzień żyjący. Uchwalono mianowanie komisyi dla rozpoznania téj prośby. — Izba potém, po przyjęciu trzeciego paragrafu ze znaną pod względem Belgii poprawką przeszła do paragrafu, w którym opuszczenie Ankony zganiono. Mniejszość komisyi adresowéj (pp. de Jussieu, Debelleyme i de la Pinsonniere) zaprojektowali jak wiadomo zmienioną redakcyję paragrafu (któréj text umieściliśmy w przeszłéj »Gazecie« naszéj). Pan de Jussieu rozwijał obszérnie powody poprawki wniesionéj przezeń i obu jego kolegów. Po przemówieniu się wielu członków za i przeciw poprawce i po obszernym przez prezydenta rady, hrabiego Molé, rozbiorze pytania o Ankonie, rozprawy do poniedziałku dnia 14. b. m. odroczono.

Oesterreichischer Beobachter z dnia 23. b. m. zawiéra: »Kończąc pismo nasze otrzymujemy właśnie przez nadzwyczajną sposobność gazety paryzkie z dnia 15. i 16. stycznia. Ministeryjum Molego na posiedzeniach izby deputowanych z dnia 14go i 15go b. m. odniosło w dwóch skrutynach, i tą razą znaczniejszą większością głosów, zwycięztwo nad koalicyją. — Na posiedzeniu z dnia 14. przyjęto 228 głosami przeciw 199 poprawkę, zaprojektowaną przez mniejszość komisyi adresowéj do czwartego paragrafu adresu, dotyczącego się opuszczenia Ankony, a na posiedzeniu z dnia 15go odrzucono 221 głosami przeciw 208 włożony przez większość komisyi adresowéj (piąty) paragraf, pod względem nieporozumień ze Szwajcaryją.« *) — *Moniteur Parisien* z dnia 15go wyraża się o skutku posiedzenia izby deputowanych z dnia poprzedniczego w sposobie następującym: »Pytanie względem Ankony zostało rozstrzygnionem po rozprawach, do których najzdatniejsi mowcy koalicyi należeli przeciw ministeryjum. Wiadomo, że komisyja wywarła nieprzyjaźń swoję szczególnie w paragrafie, który się opuszczenia Ankony dotyczył. Demonstracyja ta źle się powiodła, ponieważ większość na korzyść ministeryjum tylko wzrosła pod wpływem dyskusyi. — 228 głosów przeciw 199 wotowało na poprawkę pp. de Jussieu, Debelleyme i de la Pinsonniere, wyrażającą zupełne potępienie paragrafu komisyi. — Skutek ten sprawił mocne wrażenie na izbie i na znajdującéj się po trybunach publiczności. Koalicyja wcale się tego nie spodziewała, jakoż niechęci swojéj, że się zawiodła w swych oczekiwaniach, bynajmniéj utaić nie mogła. To, co się działo w izbie od dni ośmiu, wielu otworzyło oczy i samemu wpływowi rozpraw przypisać należy ów ważny

---

*) Obacz Gazety naszéj n. 8. z r. b.

przyrost do większości głosów dla ministeryjum. — Niektórzy członkowie komisyi wychodząc z izby usiłowali zjednać wiarę téj wieści, jakoby deputowani legitymistyczni za poprawką głosowali. Lecz jak na nieszczęście ci sami zaprzeczali głośno temu twierdzeniu; wszakże gdyby byli nawet tego nie uczynili, już ich organy w dziennikach dnia wczorajszego doniosły, że oni chorągwi koalicyi wiernymi pozostaną, pod którą w istocie tylko miejsce ich być powinno.« — O skutku posiedzenia izby deputowanych z d. 15go pisze *Moniteur Parisien* z dnia następującego: »Znowu jeden z wniesionych przez koalicyję paragrafów adresu spełzł na niczém! Zwracamy uwagę, że komisyi dotąd nie powiodło się ani przy jednym paragrafie utrzymać. Wczoraj toczono rzecz o sprawach szwajcarskich. Komisyja usiłowała przez organ swych najznakomitszych członków osłabić wniesiony przez nią paragraf, by go tém pewniéj w izbie utrzymać. Lecz izba nie wiedzieć nie chciała o tych dodatkowych komentarzach, które nazajutrz inaczéjby zapewne wykładano. — P. Moreau (de la Meurthe) wniósł na początku posiedzenia w formie poprawki, ażeby (ponieważ w mowie od tronu nie było wspomnienia o Szwajcaryi) cały paragraf opuścić, a większość izby, zupełnie zaspokojona pełnemi światła objaśnieniami prezydenta rady, głosowała na opuszczenie tego paragrafu. — Przy skrutynie tym otrzymało ministeryjum na korzyść swoje pamiętną liczbę 221 głosów.«

Dziennik *la Presse* zawiéra ciekawe wiadomości o zmarłéj księżnéj Wirtemberskiéj. Księżna ta, donosi tenże, oprócz dzieła rzeźbiarskiego wyobrażającego Joannę d'Arc, w Wersalu, zostawiła także umierającego Bayarda i drugą Joannę d'Arc, w których poetyczny pomysł piękniejszym jest niż w piérwszym utworze. Rysunki do obrazów na szkle, do okien kaplicy Świętego Saturnina w Fontainebleau, są podobnież ręki téj Królewnéj. Przedstawiają one Świętą Amaliję, patronkę jéj matki i są bardzo cenione. Kościół w Eu posiada także różne malowidla na szkle, wykonane podług jéj rysunków. Lekarze doradzali księżnéj, aby dla poratowania swego zdrowia, które z powodu pożaru wszczętego w zamku gotajskim i nieszczęsnego rozwiązania bardzo osłabioném zostało, w cieplejszą udała się strefę; ale ona tęskniła zawsze do Niemiec, a mianowicie do letniego zamku swego małżonka, zwanego Fantazyja, o którym nawet jeszcze w ostatnich chwilach spominała. — Cały dwór toskański udał się był do Pizy dla uprzyjemnienia księżnéj tamecznego pobytu; jednakże takowa czuła się być nazbyt słabą, iżby obecnością jego cieszyć się mogła. Świadoma była swego stanu, pozbawionego nadziei wyzdrowienia, i żądała przeto Świętych Sakramentów, które z wielką pobożnością przyjęła. Na dni kilka przed swoją śmiercią, podczas gdy dojmująca boleść w nocy spać jéj nie dawała, żądała aby jéj podano świécę i rysowała przez godzin kilka. Podobnież »w ostatnich myślach« Webera, tudzież w sławnym poemacie Gilberta: *au banquet de la vie in fortuné convive etc.* wyrażała się ostatnia potrzeba umierającego artysty. — Przeszłéj niedzieli (6.) familija Króla Francuzów znajdowała się właśnie przy śniadaniu; głuche panowało milczenie, a smutne przeczucie zdawało się przenikać serca wszystkich obecnych; przez długi czas nie otrzymano żadnéj wiadomości ani od Królewnéj Maryi, ani od księcia Joinville, który z eskadrą stał przed San Juan d'Ulloa. Nagle oznajmiono Królowi, iż minister marynarki przybył z wielkim pospiechem do pałacu i o prywatne posłuchanie uprasza. JKMość usłyszawszy to wyszedł z pokoju, Królowa zbladła; obawiała się bowiem jakowego nieszczęścia. Ale wkrótce Król wróciwszy z depeszami w ręku, rzekł ściskając Królowę: »Ulloa jest zdobytą, Joinville zdrów i ma się dobrze.« W kilka chwil późniéj księciu Orleańskiemu przyniesiono list od jego brata z Pizy. Cała familija powstawszy formowała grupę w około Królewicza Następcy tronu dla słuchania osnowy listu. W liście tym nie wymieniono jeszcze wyraźnie o śmierci księżnéj Wirtemberskiéj, jednakże nie było w téj mierze żadnéj wątpliwości. Królowa rzuciwszy się na kolana, zawołała: «O mój Boże! Mam mniéj o jednę córkę; ale Ty więcéj o jednego anioła w niebie!« To rzekłszy nie mogła już powstać, i zaniesiono ją do jéj apartamentów.

Arcybiskup paryzki, zaraz po nadejściu wiadomości o skonie księżnéj Wirtemberskiéj, udał się do IchKMości, dla okazania swojego żalu.

Książę Nemours przybył do Tuileryjów dnia 11go stycznia zrana.

Syn pana St. Cricq, d. 4. stycznia za dekretem król. prokuratora uwięzionym został.

Moniteur oświadcza, że według ostatnich raportów marszałka Valée, wyprawa przeciw Setyfowi była w istocie niepogodą utrudnioną, lecz wojsko pokonało wszelkie przeszkody, a o nieszczęściach, o jakich gazety wspominały, nic w Algierze nie wiadomo.

W Rouen zaszły także rozruchy ludu z powodu drożyzny zboża. Lud opanował zboże przeznaczone do wywozu na okrętach. Wszelako żandarmeryja i część gwardyi narodowéj bez trudności porządek przywróciły.

Francuzka fregata *Herminie*, na któréj kapitan Bazoche, przed przybyciem kontradmirała Baudin dowódzca blokacyjnéj eskadry na mexykańskich brzegach, chciał się do Francyi przeprawić, rozbiła się d. 3go grudnia koło Bahamy. Cała osada złożona z 500 ludzi, została ocaloną, lecz fregata zatonęła.

Włochy.

Gazette du midi donosi z Genui: Kolegium jezuickie, założone w pałacu, w którym zmarła Królowa Maryja Teresa mieszkiwała, a który Jezuitom Król Sardyński darował, zostało uroczyście otwarte.

Holandyja.

Do dziennika *Handelsblad* piszą z Hagi pod d. 9go stycznia: »Nadzwyczajny ruch, panujący w wojsku belgijskiém, nie mógł nie zwrócić uwagi naszego rządu i wymagał koniecznego użycia środków przezorności, dla obrony ziemi ojczystéj od wszelkiego napadu. Tym końcem do wszystkich batalijonów piechoty, równie jak do oddziału grenadyjerów, stojącego w różnych miejscach na załodze, przesłano rozkaz, by do północnéj Brabancyi maszerowały.

Niemcy.

Piszą z Hamburga pod d. 9. stycznia: »W mieście naszém panuje dzisiaj trwoga nie do opisania. Woda okropnym wiatrem do niesłychanéj wzrosłszy wysokości, upłynionéj nocy we wszystkich miejscach wielką zrządziła szkodę. Nie tylko że samo miasto zalane, lecz woda łącznie z nagromadzonemi massami lodu także w porcie srożyła się z niezmierną mocą: największe okręty zostały na ląd zapędzone i ciężarem swoim całe domy z sobą uniosły; maszty jak pręty połamało, podobnież popsuło pale, służące do ochrony portu. Nowy duży mur portowy, wystawiony ztąd aż do Altony, został bądź naciskiem wezbranéj powodzi, bądź uderzeniem brył lodu, po większéj części zniszczonym. Ta szkoda jedynie ma wynosić 50,000 grzywien; ogólnéj jeszcze nie obliczono, jednakże cenią takowę już na 200 do 300,000 grzywien. Na wielu ulicach Starego-Miasta (*Altstadt*) komunikacyja tylko za pomocą czółen odbywać się mogła. Czy także stratę ludzi opłakiwać należy, przy powszechnie panującéj niespokojności nie można było jeszcze z pewnością wyśledzić.«

Danija.

Merkury Altoński donosi z Kopenhagi pod d. 5go stycznia: Celem zawiązania bliższego naukowego stowarzyszenia pomiędzy trzema północnemi państwami, obudzenia w każdém z nich większéj, wzajemnéj uwagi na płody umysłowe, i zabezpieczenia we wszystkich dla działalności naukowéj obszérniejszego zakresu, niektórzy szwedzcy, norwegscy i duńscy literaci, zajmujący się rozmaitemi naukami, roczne zgromadzenia w téj mierze odbywać zamyślają.

Laską królewską usunięta została główna zawada, która założeniu muzeum Thorwaldsena dotychczas przeszkadzała; albowiem J. K. Mość wyznaczył na to gmach obejmujący dom poprzeczny z dwoma skrzydłami, należący wprawdzie do zamku Christianburg, ale od tegoż zupełnie odosobniony, którego dotychczas częścią na malarnię dekoracyj dla teatru, a częścią jako wozowni używano.

Rossyja.

Rzeczywisty radzca tajny, senator Tatyszczew, rzeczywisty radzca tajny Ribeaupierre, i radzca tajny Tuczkow, powołani zostali, postanowieniem N. Pana. na członków rady państwa. (*G.Por.*)

Niemiecki »Dziennik prowincyjonalny« dla Kurlandyi, Liwonii i Estonii, wychodzący w Rydze od lat 11 pod redakcyją znanego Dr. Merkla, przestał wychodzić od Nowego Roku, w skutek potwierdzonéj przez Cesarza uchwały najwyższego cesar. urzędu cenzury.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

(Z korespondencyj prywatnych.)

Ulanów d. 24. stycznia 1839. Od Nowego Roku ustało w naszéj okolicy zakupywanie pszenicy na spław do Gdańska; odstawy (*Fracht*) Sanem do Gdańska nikt nie zgodził, ani się nie ułożył o cenę z żadnym rotmanem albo przednikiem.

W Królestwie Polskiém dosyć mają pszenicy, ale właściciele tak się drogo trzymają, że niepodobna kupować. Korzec stoi teraz na 28 do 30 zł. pol. — W okręgu krakowskim zakupiono na spław około 80,000 korcy pszenicy. Listy z Gdańska opiéwają jak najpomyślniéj, jednakże nie tyle dano zleceń do zakupowania w Królestwie Polskiém, jak w roku 1837.

W Królestwie Polskiém ogłoszono nową taryfę drogowego i spławowego od towarów zagranicznych do królestwa wchodzących; według niéj opłaca się cło od korca pszenicy, żyta, siemienia lnianego od 2 do 8 grosze pol., od innych towarów sprzedających się na wagę po 3 złote pol. od cetnara, od przybywającego od nas galaru po 9 złotych, a dodawszy dawniéj pobierane

spławne po 4 złote, razem wyniesie 13 złotych. Dotychczas nie opłacaliśmy wcale cła przechodowego, tylko od galara wybierano nad granicą po 4 złote pol. Ta nowa opłata jest dla naszego handlu wywozowego bardzo uciążliwa. Wjeżdżający w granice królestwa płaci na granicy drogowego od woza lub bryczki niekrytéj 3 zł. pol., od krytéj bryczki lub pojazdu 6 zł. pol. *)

U nas płacą na miejscową potrzebę za korzec pszenicy 12 zr., żyta 5 zr. 30 kr., jęczmienia 3 zr. 30 kr., owsa 1 zr. 40 kr. w. w. Galary podskoczyły na 85 talarów pr.; w jesieni sprzedawano z potrzeby taniéj, ale teraz nie dostanie inaczéj, a ku wiosnie będą bezwątpienia jeszcze droższe.

Ołomuniec. Targ na woły d. 24. stycznia 1839.

W tym tygodniu przypędzono tylko 497 wołów średniéj jakości małémi partyjami, które prędko rozprzedano; z tych lepsze zakupiono dla Berna i Austryi. — Ponieważ teraz zaraza nieco się uśmierzyła, zaczynają także i w naszéj okolicy stawiać woły na stajnie. — Oprócz pana Fabesch, który dla Wiédnia zakupywał, nie było żadnego obcego kupca na targu. — O cenie wiédeńskiéj nie mamy dotąd żadnéj pewnéj wiadomości; także nie wiemy, czy na przyszły tydzień większéj ilości wołów spodziéwać się mamy.

(*Gazeta Krakowska.*) *Kraków.* Ceny zboża w czterech gatunkach, na targowicy w Kleparzu przy Krakowie sprzedawanego:

Dnia 21. i 22. stycznia 1838 r.	1		2		3		4	
	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.	zł.	gr.
Korzec pszenicy .	26	—	25	—	24	—	22	—
— żyta. . .	13	—	12	—	11	21	11	15
— jęczmienia.	9	—	8	12	8	—	7	24
— owsa . .	5	18	5	10	5	6	—	—
— grochu. .	10	—	9	15	9	—	—	—
— jagieł . .	26	—	25	—	24	10	24	—
— rzepaku .	19	15	18	—	—	—	—	—

We Frankfurcie nad Menem stawiają teraz ogromny gmach, w którym fabryka do przędzenia lnu tym sposobem urządzona będzie, że wszystko przez machiny parowe ruch swój otrzyma.

*) O zaprowadzeniu tego podatku donieśliśmy w Nrze 72., a że od 1. stycznia r. b. pobór się zacznie, w Nrze 99. Gazety naszéj z r. 1838. (Przyp. Red.)

Towarzystwo geognostyczno-górnicze dla Tyrolu i Vorarlbergu.

Geognostyczno-górnicze towarzystwo dla Tyrolu i Vorarlbergu ogłosiło w wychodzącym w Insbruku dzienniku *Tiroler-Bothe*, że JCKMość nie tylko na ukonstytuowanie tego stowarzyszenia i onegoż statuta zezwolić raczył, ale nadto nadał mu jeszcze najłaskawiéj różne znaczne uwzględnienia, dla zachęcenia go do postępów w zamierzonym zawodzie *).

Żegluga na Dnieprze.

Rząd zdawna już zwracał uwagę na otwarcie na Dnieprze swobodnego spławu i żeglugi przez uprzątnienie progów; miejscowe jednak przeszkody osiągnienie tego celu czyniły nader trudném. Teraz, po długich badaniach, trudne to zagadnienie zostało rozwiązaném: w jednym z dość znacznych progów (Starokajdackim) **), śród samego łoża rzeki, zrobiono kanał, między dwiema sztucznemi kamiennemi tamami. Robota tego kanału została skończoną w przeszłym roku, a tego lata zrobiono pierwszą probę spławiania tratw, która się zupełnie powiodła.

Na zasadzie téj proby, główny zarząd dróg, kommun. i gmachów publicznych, zamierzył odbyć podobne roboty i we wszystkich innych progach na Dnieprze, i na to Naj. Cesarz raczył już przyzwolić. W bieżącym roku zaczną się roboty w progach: Surskim, Łokańskim i Zwonieckim, całe zaś przedsięwzięcie ma być dokonane w ciągu lat 7 lub 8. Zarazem główny zarząd dróg kommun. zajął się wyśledzeniem sposobów ułatwienia żeglugi w innych miejscach Dnipru, gdzie mielizny i skały znaczne także stawiają przeszkody. (*Tyg. P.*)

*) Życzyćby należało, ażeby podobne stowarzyszenie zawiązano także dla Galicyi, ponieważ w tym zakresie, przy rozległości gór naszych, bardzo wiele uczynićby się dało. (Przyp. Red.)

**) Na prawym brzegu Dniepru są dwie wsi: Nowe i Stare Kajdaki. Pierwsze leżą w górze Ekaterynosławia, gdzie wprzód była twierdza Kudak, w roku 1637 postawiona przez Polaków, a zburzona przez Zaporożców. Druga wieś leży w dole od Ekaterynosławia przy progu, który się od niéj zowie Starokajdackim.

TEATR POLSKI.

Jutro: *Ciotunia*, komedyja we 3 aktach. — Poczém *Żółte rękawiczki*, *czyli: Tancerz w tarapacie*, komedyjo-opera w 1 akcie.

Do dzisiejszéj Gazety dołączone jest uwiadomienie księgarni Wilda.

Redakcyja: J. N. Kamińskiego. — Drukiem Piotra Pillera we Lwowie. (*Dod. Nadzw.*)

DODATEK NADZWYCZAJNY
DO
Nr. 12. Gazety Lwowskiéj.

LWÓW dnia 29go Stycznia 1839.

NOWINY LWOWSKIE.

Dziennik. Dnia 23. Stycznia 1839. Dzień wczorajszy długo tkwić będzie w pamięci wielu osób, które miały szczęście znajdować się w wieczór dnia tegoż na świetnym balu. Jego Excellencyja JW. JX. Arcybiskup Prymas, korzystając z radośnéj chwili błogiéj obecności Jego królewiczowskiéj Wysokości Arcyksiążęcia, cywilnego i wojennego Gubernatora jeneralnego, wyprawił na cześć Jego bal, który się do najpiękniejszych i najświetniejszych liczyć może, jakie od wielu lat w téj stolicy widzieliśmy. Chcielibyśmy według swéj możności skréślić wierny obraz tego balu, jeżeli jednak nie zdołamy oddać rzetelnie rzeczywistości, łaskawi nasi czytelnicy i czytelniczki raczą nas tém wymówić, że wysoka obecność dostojnego członka ukochanéj, szczęśliwie nam panującéj rodziny cesarskiéj, wyższego tonu balowi dodawała uroku i wszystkich powszechnie zajmowała.

Całe piérwsze piętro pałacu arcybiskupiego, składające się z trzech obszérnych salonów i z szeregu pobocznych pokojów, było na ten cel wspaniale urządzone. W piérwszym salonie witał sam gospodarz domu, z gościnną uprzejmością, licznie przybywających mężczyzn, a JW. małżonka Jego Excellencyi barona Kriega, która trudy i starania gospodyni balu na siebie wzięła, uprzejmie witała i mile bawiła damy. Drugi salon pysznie urządzony i draperyjami ozdobiony, przeznaczony był do tańcu, gdzie już około godziny ósméj wyborna orkiestra wzywała ochoczych do oddania winnego wesołości hołdu. W trzecim salonie zastawione były trzy stoły chłodnikami wszelkiego rodzaju, które, jak na skinienie rószczki czarodziejskiéj, coraz się odnawiały i jedne drugie zastępowały. W dalszych pokojach były stoliki do gry i drugi Buffet, a w końcu znajdował się najśliczniejszy *Boudoir*, jaki kiedy widzieć nam się zdarzyło, w kształcie namiotu z białego kwiecia, gdzie wszystko stało na pogotowiu, co tylko było potrzebném lub służyć mogło do odświeżenia lub poprawienia *zderanżowanéj toalety* damskiéj.

Jego królewiczowska Mość przybył już o godzinie 7½ i raczył bal ten do godziny 11. wysoką obecnością swoją zaszczycać, i tu jak wszędzie, okazywał zwykłą swoję łaskawość i uprzejmość, które mu powszechną miłość i uszanowanie dawno już zjednały.

Rzęsiste oświetlenie, rozléwające strumienie światła na wszystkie pokoje, i od żywéj zieloności świéżych roślin i kwiecia z rozstawionych do koła w nieprzerwanym wieńcu wazonów uroczo się odbijające, smakowne draperyje salonów stósownie odpowiadały świetnemu zgromadzeniu, złożonemu z naczelników władz, wyższych urzędników, znakomitéj szlachty, wysokiéj wojskowości i duchowieństwa, ogółem do pół-czwartasta osób, pomiędzy które, jak powabna wstęga wiosny, snuło się grono pań i dziewic. Suknie z czarnéj materyi jedwabnéj, z gazy, śliczne kapelusiki z piórami czaplémi i *marabout*, głównym były dam ubiorem, wszakże nie rzadko widać było i klejnoty. Suknie po największéj części były z ogonami. Biały, skromny, smakowny ubior dziewic sprawiał widok uroczy, osobliwie gdy w chyżym tańcu, ożywione wesołością, widocznym udziałem i zadowoleniem otaczającego je grona, jak Zefiry się unosiły. Śród chłodników wszelkiego rodzaju, jakie tylko najprzemyślniejsza sztuka cukiernika ze wszystkich panowaniu jego podległych żywiołów utworzyć mogła, wystąpiła o godzinie 10½ pyszna, wyborna kollacyja, w prawdzie z potraw tylko zimnych najszlachetniejszego rodzaju, lecz ogniste wina węgierskie, reńskie, burgundzkie i szampańskie rozgrzéwały krew i umysł, i nowém życiem zażégały koła zwątlonych tancérzy.

O godzinie piérwszéj po północy skończył się ten wspaniały festyn, który najpiękniejsze i najmilsze wspomnienie zostawił u wszystkich na nim obecnych. Y***

Dziennik d. 24. stycznia: Dnia 24go b. m. dano w teatrze polskim Samobójcę, komedyja w jednym akcie z francuzkiego pp. Scribe i Duport. Sztuka ta, która w niewielu scenach nową szkołę romantyczną niemiłosiernie chłoszcze i drogę obłąkania, w którą się jéj

zwolennicy puszczają, wykazuje, przedstawia nam obraz czérstwego młodzieńca, który pędzony szałem romantyzmu, życie sobie odebrać zamyśla, lecz przez zaszłe zdarzenia, które w nim władzę nad obłąkanym umysłem i miłość do życia znowu obudzają, od tego zamysłu odwiedziony, w końcu woli raczéj rzucić się na łono gorącéj miłości, niż w ramiona zimnéj śmierci. Komicznie oddaną została figura księgarza, który dzieła sam pisze i swoim nakładem wydaje; który w nowéj romantyce szczęścia szuka i znalazł je; którego odwołanie zamierzonego i we wszystkich dziennikach już ogłoszonego samobójstwa do żywego rozjątrzyło, ponieważ cała ta okropna historyja jest przedmiotem dzieł jego nakładu, które już są pod prasą. Gra aktorów była dobra, lecz oku bacznemu nie mogły ujść małe uchybienia, które brak dokładnego nauczenia się znamionowały. Potém nastąpiła komedyja w jednym akcie »Stara«, osnowa oklepana, gdzie młody żeni się z wdzięczności ze starą i dostaje młodą, ponieważ starość była tylko maską. Takie bagatele tylko gra wyborna podnieść może, co się pani Rudkiewiczowéj doskonale powiodło. — Dnia 22go był na strzelnicy bal, na którym się do 500 osób znajdowało, lecz wyziewy świéżo pomalowanych ścian i wcale nie świetne oświécenie, wnet nas wypędziły, nie możemy zatém i czytelników o tym balu jaśniéj oświécić. — Na wczorajszéj reducie było do natłoku pełno: do 1900 osób cisnęło się i trącało nawzajem w sali redutowéj, na galeryi i w pokojach pobocznych. Mnóstwo było pięknych masek; wszyscy jednak tak w maskach jak bez masek nieznośném dręczeni byliśmy gorącem.— Dziś stracono tu mordercę Michała Głuchowskiego. Szedł on na śmierć z wielką rezygnacyją, wielkim żalem i religijném wzruszeniem. Gdy przejeżdżał niedaleko domu, w którym zbrodnię morderstwa popełnił, prosił, aby się trochę zatrzymano i wskazał otaczającemu go ludowi z wielkiém skruszeniem miejsce swego nieszczęścia. Przybywszy na plac wykonania wyroku śmierci, przemówił do towarzyszącego mu tłumu ludu głosem stałym i mocnym, napominając obecnych, aby byli dobrymi, aby dzieci swe w bojaźni bożéj chowali, iżby drogą niezbożnych nie chodziły i tak smutnego, jak on, końca nie doznały. W kilka chwil potém już nie żył. Y***

Dziennik d. 28. stycznia 1839. Karnawał nasz tak się rozhulał, że się zdaje, iż nie jestto ten sam, co z początkiem roku do nas zawitał. — Dnia 26. była mała zabawa z tańcami u Jego Excellencyi JW. jenerała komenderującego, barona Langenau, którą Jego królewiczowska Mość najdostojniejszy nasz Arcyksiążę swoją obecnością zaszczycić raczył. — Wczoraj był u Jego Excellencyi JW. barona Kriega świetny wieczór, na którym Jego królewiczowska Mość także kilka godzin zabawić raczył. Wesołość jaśniała na wszystkich twarzach. Ubiory były bardzo piękne, a posępny kolor czarny całkiem prawie zniknął, goście przybyli w 90 pojazdach i dopiéro po północy rozjéżdżać się zaczęli. Nie jednę piękną, obcą twarzyczkę widzieliśmy tu dopiéro piérwszy raz, która jednę część krótkich zapust tegorocznych, raczéj tu śród uciech niż na wsi śród śniegów i lodów chce przepędzić. — Zabawy prywatne bądź większe bądź mniejsze coraz się mnożą, na których tańczą i wesoło się bawią. — Wczorajszy bal, który instytut wdów i siérot w pozwolonych sobie bezpłatnie salach na strzelnicy wyprawił, był bardzo piękny; do 300 osób bawiło się na nim do godziny 4téj rano. Zgromadzenie było dobrane. — Ale wczorajsza reduta — — musimy pióro na bok położyć, aby sobie łzę z żałośnego oka otrzéć — była prawdziwym wizerunkiem najnieszczęśliwszéj reduty — prawdziwie nie-dzielną redutą! ożywioną gronem dwudziestu i ośmiu osób razem już z służbą redutową, i trwała do godziny piérwszéj! Czemu też przesąd tak głęboko się wkorzenił, żeby w niedzielę nie iść na redutę, a za to we środę tłoczyć się do uduszenia? Co do nas, my regularnie na każdéj bywamy, i prosimy brać z nas przykład i żadnéj nie opuszczać. — Dnia 25go w teatrze polskim dano melodram z francuzkiego pod nazwą: Paraviedes, bankier hiszpański. Znowu okropna historyja, gdzie niewinny staje się ofiarą złośliwéj intrygi zazdrośnego męża i na galery jest skazany. Sądzą, że takie widowiska bawią publiczność. My zawsze w bardzo złym humorze z takich widowisk wychodzimy i mniemamy, że każdy człowiek tkliwy, podobnych doznaje uczuć. — *Apropos!* W weterańskiéj jaskini był wczoraj także bal i trwał do godziny 6; trzysta osób bawiło się tam dosyć wesoło, nawet hałaśliwie. — W Złoczowie zdarzył się dnia 20. smutny wypadek. Przy jednéj bójce policyjan na patrolu, udérzywszy przypadkiem rękojeścią szabli jednego mieszczanina w głowę, zabił go.

Y***

Obywatel lwowski Ferdynand Neuhof, znany z użytecznych pism swoich o wypalaniu gorzałki i warzeniu piwa, umarł dnia 27. b. m. w 63. roku życia.